

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

E.B.: Jarmarki wełniane w Poznaniu

Źródło:

Polska Gospodarcza Rok 14 1933 zeszyt 17, strony 532-533

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

wyraźnie daje przywilej właścicielom nowych domów. Jeśli bowiem niższa oprocentowania jest uzasadniona sytuacją koniunkturalną, to czas trwania tej niżki nie jest w żaden sposób związany z okresem depresji; nie ulega bowiem wątpliwości, że wszelka poprawa koniunktury spowoduje szybki i silny wzrost komornego.

Inny charakter posiada niżka oprocentowania kredytów krótkoterminowych. W zasadzie zmierza do odciążenia budującego od ponoszenia nadmiernych kosztów oprocentowania w trakcie budowy, które to oprocentowanie z natury rzeczy zaliczane być musi do rzeczywistych kosztów budowy (rzecz inna, że na zasadzie omawianej noweli B. G. K. kosztów oprocentowania kapitałów w czasie budowy, jak również wszelkich kosztów pośrednich — plany, kierownictwo budowy, koszty rejentalne i t. p. — nie wlicza do kosztów budowy, stanowiących podstawę do określania wysokości kredytu). Tendencja ta jest w całości słuszna; w praktyce jednak konwersja kredytów budowlanych krótkoterminowych na długoterminowe posuwa się stosunkowo powoli; z ogólnej sumy w zł 536'3 miljn. udzielonych kredytów skonwertowano dotychczas zaledwie zł 224'0 miljn.¹⁾ Ustalenie jednolitego oprocentowania pożyczek krótko- i długoterminowych zniechęci pożyczkobiorców do przeprowadzenia konwersji, gdyż koszt obsługi pożyczki długoterminowej będzie wyższy ze względu na konieczność uiszczania rat kapitałowych.

W dalszym ciągu przedłużony został okres amortyzacji kredytów budowlanych długoterminowych. Wynosi on obecnie dla pożyczek w listach zastawnych i obligacjach budowlanych oraz długoterminowych gotówkowych do lat 47 (dotychczas do 35 lat w listach zastawnych i do 25 lat w obligacjach budowlanych), dla pożyczek gotówkowych amortyzacyjnych na drobne budowle ogólnotrawne i drewniane — do lat 25.

Dalsze postanowienia omawianej noweli ustanawiają 6-miesięczny termin wykorzystania przez miasto kontyngentów pożyczek budowlanych. Oznacza to, że po upływie powyższego terminu niewyżytkany kontyngent przechodzi na rezerwę Państwowego Funduszu Budowlanego. Postanowienie to ma na celu uelastycznienie zbyt sztywnych dotychczasowych kontyngentów i umożliwienie p rzeczucania kredytów z mniej żywych ośrodków na bardziej aktywne.

Przy podziale kredytów budowlanych nowela przyznaje pierwszeństwo budującym małe mieszkania oraz budującym, którzy będą potrzebowali stosunkowo najmniejszej pomocy kredytowej. Tem samym nowela kładzie nacisk na gospodarskie wyniki publicznej akcji kredytowo-budowlanej.

Nowela utrzymuje dawną kolejność przydziału kredytów budowlanych, z uwagi na cechy osoby budującego, wysuwając na plan pierwszy gminy miejskie, potem spółdzielnie mieszkaniowe, instytucje społeczno-humanitarne, spółdzielnie mieszkaniowo-budowlane i wreszcie inne osoby fizyczne i prawne. W istocie jednak rzeczy przez ustalenie odrębnej definicji spółdzielni mieszkaniowych nastąpiły w tej kolejności przegrupowania. Dotychczas bowiem spółdzielnie mieszkaniowe były to te wszystkie spółdzielnie, które budowały domy mieszkalne, będące własnością spółdzielni z przyznaniem prawa użytkowania swym członkom, bądź spółdzielnie, które, aczkolwiek przepisują prawo własności poszczególnych mieszkań na członków, to jednak z ograniczeniem posiadania każdego z członków do 1 mieszkania. Nowela natomiast ustala, że za spółdzielnię mieszkaniową uważać należy taką spółdzielnię dla budowy domów mieszkalnych, której majątek pozostaje jej własnością, członkowie korzystają zaś z mieszkań w charakterze lokatorów. Wszelkie inne spółdzielnie zaś należą do spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych. Niewątpliwie, nowa definicja jest słuszna i odpowiada oddawnym postulatom przez teorię i praktykę.

W dalszym ciągu nowela postanawia, iż spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane mogą korzystać z publicznych kredytów budowlanych, o ile należą do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych i Mieszkaniowo-Budowlanych w Polsce.

Spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane, które dotychczas nie należały do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych i Budowlano-Mieszkaniowych w Polsce, obowiązane będą przystąpić do tego Związku, poczynając od 1934 r.

Jeżeli spółdzielnia wystąpi ze związku rewizyjnego, względnie zostanie wykluczona i ponownie nie zostanie przyjęta w ciągu 6 miesięcy, jak również w razie skonstatowania, że działalność spółdzielni jest sprzeczna z jej statutem — dalsze wypłaty kredytów dla spółdzielni automatycznie ustają. W wypadkach tych do kredytów, już spółdzielniom wypłaconych lub skonwertowanych, nie będą stosowane świadczenia Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast.

Tak ostre sankcje ustanowione zostały w związku z odczuwaną potrzebą rozciągnięcia jednolitej kontroli nad gospodarką spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych.

K.

ROLNICTWO

POD REDAKCJĄ MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

JARMARKI WEŁNIANE W POZNANIU. — W końcu marca r. b. odbył się trzeci jarmark wełniany w Poznaniu, zorganizowany przez Targi Poznańskie, w myśl zasad, ustalonych na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa i Ref. Roln. w dn. 25 X r. ub.

Jak wiadomo, na jarmark grudniowy (dn. 6/XII 1932 r.) nadesłano 31 partij—28 040 5 kg wełny, w tem w 27 całkowitych partjach — 21 543 5 kg, a według próbek zadeklarowano 4 partje—6 497 kg. Na następny jarmark (21/II r. b.) nadesłano 26 471 25 kg wełny. Oba wymienione jarmarki dały dla hodowców owiec dobre wyniki, ponieważ sprzedano niemal wszystką zgłoszoną wełnę po cenach znacznie wyższych od cen, uzyskiwanych w międzyczasie między jarmarkami. Szczególnie korzystne dla hodowców ceny uzyskano na jarmarku w lutym, gdyż w zależności od wyrównania wełny, czystości jej, zawartości wilgoci i tłuszczopotu—płacono za 1 kg niemytej wełny do zł 3 10, a przeciętnie za 1 kg po zł 2 60. Ze sprzedanych

w dniu jarmarku 32 partij wełny—15 zostało sprzedanych po cenie wyższej niż zł 2 70 za 1 kg.

Na jarmark ostatni, który odbył się dn. 28/III r. b., zgłoszono 54 partje wełny wagi 41 949 kg, pochodzących z województw: poznańskiego — 29 partij wagi 19 078 25 kg, pomorskiego — 11 partij — 8 164 kg, kieleckiego — 3 partje — 1 617 25 kg, warszawskiego — 8 partij — 9 222 kg, łódzkiego — 3 partje — 3 867 5 kg. Najliczniej więc reprezentowane były (jak i na poprzednich jarmarkach) województwa zachodnie, w znacznie mniejszym stopniu — województwa centralne.

Ceny, uzyskiwane za wełnę na jarmarku marcowym, na który dostarczono niemal 2 razy większą ilość wełny niż na obu poprzednich jarmarkach, były nieco niższe niż na jarmarku lutym. Najwyższa uzyskana cena wynosiła zł 2 95 za 1 kg, a przeciętna — zł 2 50 za 1 kg, była więc jednak wyższa od cen, uzyskiwanych przez hodowców owiec za wełnę, sprzedawaną nie przy pomocy Targów Poznańskich.

Zwracając uwagę na jarmark marcowy bardziej starannie przygotowanie wełny, jej opakowanie i t. d.

¹⁾ Kredyty na drobne budownictwo w większości wypadków nie podlegają konwersji.

Najwięcej wełny nadesłanej pochodziło od owiec rasy merino precos (owcy mięsno-wełnistej), co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na to, że największy udział w jarmarku wzięli hodowcy owiec z województw zachodnich, gdzie wymieniona rasa jest powszechnie hodowana. Oprócz tego nadesłane były partje wełny, pochodzące od owiec ras: pomorskiej białej, hampshire oraz krajowej białej i czarnej.

Instytut Wełnoznawczy przeprowadził badania części nadesłanych partji wełny dla oznaczenia wilgotności oraz rezydent (wydajność).

Terminy następnych jarmarków wyznaczone zostały na dz. 2/V r. b. oraz połowę czerwca. Dalsze jarmarki mają odbyć się w październiku i listopadzie r. b. oraz w styczniu 1934 r.

Należy zaznaczyć, że obecne świadectwa pochodzenia wełny, wystawiane przez upoważnione do tego instytucje i organizacje rolnicze, zatrzmywane są przez Targi Poznańskie i na ich podstawie wydawane są zaświadczenia Targów, jedynie uznawane za miarodajne przy ustalaniu krajowego pochodzenia wełny.

Inż. E. B.

H A N D E L

TRAKTATY I KONWENCJE

NOWY PROJEKT ANTYREGLAMENTACYJNY.—

Pamięta się jeszcze doskonale żałosny koniec konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu, która, podpisana przez 26 państw w Genewie dn. 8/XI 1927 r., nie weszła mimo wszelkich usiłowań instytucji międzynarodowych w życie aż do 1930 r. Oczywiście, w miarę pogłębiania się kryzysu nadzieje na jej realizację malały coraz to bardziej, zwłaszcza, iż od połowy 1931 r. cały świat wpadł w znaną psychozę reglamentowania przywozu towarowego w ramach granic celnych każdego z państw — tak, iż obecnie — w przeciwieństwie do 1927 r., kiedy międzynarodowa konwencja antyreglamentacyjna mogła dotyczyć w najlepszym razie kilku czy kilkunastu państw (i to w stosunku do względnie nielicznych zakazów przywozu, przez nie stosowanych) — ewentualny międzynarodowy układ antyreglamentacyjny jest sprawą pierwszorzędnej wprost doniosłości dla przyszłego ukształtowania się polityki handlowej na terenie międzynarodowym. Jasne jest, iż układ taki mógłby przyjść do skutku dopiero wówczas, kiedy zasadnicze zagadnienia międzynarodowe, wstrzymujące rozpoczęcie międzynarodowej współpracy gospodarczej (sprawy waluty złotej, długów wojennych i t. d.), zostałyby mniej więcej załatwione. W każdym razie komitet rzeczoznawców, przygotowujących program konferencji światowej (w styczniu 1933 r. w Genewie), wyraźnie zażądał, „aby wszczęto jak najszybciej akcję celem zniesienia ograniczeń wymiany międzynarodowej (zakazy, kontyngentowanie, kontrola dewiz i t. d.), i aby przeprowadzana była ona coraz to szerzej i ogólniej — w miarę, jak osłabiałaby się lub znikały inne przyczyny obecnego rozstroju”.

W początkach b. m. ukazał się w Genewie pierwszy projekt konkretny tego rodzaju nowego układu międzynarodowego, projekt, opracowany przez Sekretariat Ligi Narodów jako substraat obrad Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, który ma się zebrać w połowie maja r. b. i przygotować dla ewentualnych dyskusyj na konferencji światowej dokładne już projekty realizacyjne tych zamierzeń, jakie konferencja prawdopodobnie będzie chciała rozstrzygnąć. Innymi słowy, rozpatrując projekt Sekretariatu Ligi, mamy do czynienia z załącznikiem opinii t. zw. sfer międzynarodowych w sprawie, jak powiedziano, zupełnie pierwszorzędnej wagi, jaką jest niewątpliwie reglamentacja przywozowa w chwili obecnej. Dla Polski specjalnie sprawa ta przedstawia szczególne znaczenie. Nie mówiąc już o roli, jaką reglamentacja przywozowa odgrywa w naszym handlu zagranicznym (zarówno co do defensywy, jak i jako hamulec w rozwoju naszego wywozu), nie należy zapominać, iż poprzednia konwencja międzynarodowa w sprawach reglamentacji zakończyła się niepowodzeniem wskutek nieprzejednanego stanowiska Niemiec w wojnie celnej z Polską i że zatem mamy już pewne „tradycje” w międzynarodowych układach antyreglamentacyjnych. Z tych względów należy nowe projekty rozpatrywać u nas „ab ovo”, aby już zgóry móc się do nich ustosunkować odpowiednio i uniknąć przykrej ewentualności

protestowania przeciwko ewentualnym niewygodnym dla nas ich postanowieniom w końcowych fazach obrad, co zawsze połączone być może ze znacznymi trudnościami.

Jakież więc są wytyczne projektu ligowego? Czytając pierwsze jego punkty, mimowoli nasuwa się nam pierwsza uwaga: projekt jest ostrożny, o wiele ostrożniejszy niż projekt konwencji z 1927 r., wypracowywany w okresie wysokiej konjunktury, kiedy państwa wysokokapitalistyczne nie miały wcale lub prawie wcale zakazów przywozu i kiedy konwencja miała służyć do wybijania dróg dla ich ekspansji handlowej w tych krajach, bardziej słabych gospodarczo, które już wówczas miały stosować reglamentację jako środek ochronny. Wówczas to potraktowano międzynarodowe zniesienie zakazów przywozu jako niemal „formalność”, którą można rozwiązać jednym zamachem. Obecnie, kiedy w grę wchodzi interesy wielkich mocarstw, które pod naciskiem kryzysu wprowadziły u siebie samych reglamentację przywozową, pisze się już w sformułowaniu czołowej zasady projektu ligowego, iż zniesienie (i to stopniowe) ograniczeń przywozowych może być tylko wówczas do zrealizowania, kiedy wzajemian za nie „państwa otrzymają jako rekompensatę odpowiednie zobowiązania, przeznaczone do wprowadzenia w życie w innych dziedzinach ogólnej akcji, do której konferencja winna doprowadzić”. Krótko mówiąc — niema zniesienia reglamentacji obrotów towarowych bez załatwienia innych zagadnień gospodarki międzynarodowej. I tutaj od razu mamy własnie pewne wątpliwości.

Teza Sekretariatu Ligi jest zupełnie słuszna, jeśli chodzi o problemy, będące w stosunku do kwestji obrotu towarowego, jako takiego, problemami nadrzędnymi. Takim problemem jest właściwie tylko kwestja zasadnicza waluty złotej — ze wszystkimi zagadnieniami łączącymi się z nią (np. długi międzysojusznicze i t. d.). To jest klucz do zagadnienia handlu międzynarodowego, bez którego to klucza o ożywieniu i normalizacji obrotów niema co myśleć. Ale też i na tem wyczerpują się owe „conditions”. Z chwilą stabilizacji walut nie tylko można, ale wprost należy przejść od razu do spraw obrotu międzynarodowego — bo tylko tą drogą osiągnie się wyrównanie tych wynaturzeń, jakich jesteśmy w tej dziedzinie świadkami w ciągu lat ostatnich. W samem zaś zagadnieniu obrotu kwestja reglamentacji jest i najbardziej istotna i względnie najmożliwsza do rozwiązania — w przeciwieństwie do zagadnień celnych, których międzynarodowe traktowanie jest, jak to wykazała praktyka, niezwykle trudne. Stąd wniosek: zniesienie reglamentacji obrotu towarowego w skali międzynarodowej powinno nastąpić jako jeden z pierwszych kroków po załatwieniu czołowego zagadnienia stabilizacji walut. I nie powinno być opóźniane żadnymi „rekompensatami w innych dziedzinach”, o ile — oczywiście — nie chce się sprawy ponownie i gruntownie pogrzebać.

Stąd wypływa od razu niemożność zaakceptowania i drugiej z kolei tezy projektu genewskiego, mówiącej, iż właściwie konferencja światowa może tylko ustalić w dziedzinie reglamentacji towarowej „układ zasadniczy”, któryby wskazywał „mający być osiągnięty cel końcowy” i któryby dawał dyrektywy ogólne co do „okresu przejściowego”, pozostawiając rządowi już za-